

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic

Nr 9

Kwiecień 1992

cena 3000 zł



Wizyta ks. Biskupa

23.03 br. w poniedziałek gościliśmy w naszej parafii w Sławięcicach ks. biskupa Gerarda Kusza. Przybył, by udzielić Sakramentu Bierzmowania naszym dzieciom.

Dostojnego gościa przywitani przed kościołem przedstawiciele parafii, a następnie w kościele ks. proboszcz.

Ks. biskup odprawił mszę św., podczas której udzielił Sakramentu Bierzmowania około 60 uczniom z klas VII i VIII.

W wygłoszonej homilii, nawiązując do Sakramentu Bierzmowania i darów Ducha Świę-

tego szczególny nacisk położył na budowanie podstaw "cywilizacji miłości" – i to nie ogólnikowo, ale konkretnie, tutaj w parafii poprzez wzajemną życzliwość, uczynność, szacunek i miłość jednych do drugich.

Podkreślił znaczenie wychowania i przygotowania młodego pokolenia do czekających go zadań w kraju i świecie.

Po uroczystości bierzmowania ks. biskup spotkał się na plebanii z przedstawicielami parafii, z którymi omawiał aktualne problemy gospodarcze, związane z remontem kościoła.

G. B.



"Ty, Chryste Zmartwychwstały rozpalamy w naszych ciemnościach ogień, który nigdy nie gaśnie. Dla każdego z nas bez wyjątku jesteś obecny nawet wtedy, gdy zniechęcenie i zwątpienie wydają się zalewać wszystko.

Aby rozpałcić płomień w naszych sercach, posługujesz się naszymi przykrymi doświadczeniami, a także naszymi własnymi cierniami. Przez Ciebie nasze serca twarde jak kamień mogą być tak rozżarzone, że staną się światłem dla ludzkości pogrążonej w mrokach.

Nam, Twoim ubogim, powierzyłeś misterium nadziei; chcesz, żebyśmy byli zaczynem pojednania. A jednak wiesz, że jesteśmy słabi i idziemy po omacku. Lecz Ty patrzysz w serce, a nawet, jeżeli nasze serce nas oskarża, to Ty jesteś o wiele większy niż nasze serce.

O tak, w pośrodku naszych ciemności rozpał płomień, który nigdy nie gaśnie".

brat Roger z Taize

Wszystkim Czytelnikom "Gazety Sławięcickiej", ich Rodzinom i Przyjaciółom z okazji Świąt Wielkiej Nocy wielu łask Zmartwychwstałego Pana w budowaniu cywilizacji miłości życzy i błogosławi

Gerard Kusz, biskup





Thunnie przywitaliśmy ks. Biskupa w dniu 23.03.1992 r.

ŻYCZENIA

W miesiącach: marcu i kwietniu tradycyjnie z okazji Urodzin Paniom i Panom: Teresie Depta, Marii Jońca, Irenie Muszyńskiej, Teresie Piegza, Franciszce Płaskonka, Monice Wieczorek, Pawłowi Gruszką, Antoniemu Kulańską, Józefowi Skoczek życzymy dużo zdrowia i pomyślności na dalsze lata życia.

Szczególnie zaś z okazji 80-tej rocznicy Urodzin Pani Małgorzacie Kulańską ślemy najserdeczniejsze życzenia.

Redakcja

POMOGLI FINANSOWO Gazecie Sławięcickiej

- Pan Paweł Widera z Zabrze
- Pan Los Walter
- Firma "Fotolab"
- Po raz kolejny już pan Wiesław Orszak

Serdecznie dziękujemy!

Bułka czy piwo?

z cyklu "Nasz kościół?"

W poprzednim numerze zacząłem omawiać sprawy związane z utrzymaniem i remontem naszego kościoła. Wspomniałem o tych problemach ks. proboszcz podczas powitania ks. biskupa, a ten w czasie spotkania z reprezentantami naszej parafii bardzo się interesował naszymi trudnościami i planami remontu kościoła.

W niedzielę 29.03 usłyszeliśmy z ambony o kolejnych milionowych wydatkach, tym razem na zakup dodatkowej blachy na rynny i okien dachowych.

W obecnych czasach nie ma problemów z materiałami i wykonawcami – brak jakiegokolwiek utrudnień administracyjnych, jakie bywały w przeszłości. Problem jest w zasadzie jeden – pieniądze.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę o jakie wielkości tutaj chodzi, pozwolę więc sobie na podanie kilku liczb.

Roczny koszt utrzymania kościoła i plebanii, bardzo skromnie licząc, wynosi około 100 milionów złotych – energia elektryczna, podatki, opał, wydatki związane z kultem religijnym. W kwocie tej nie ma żadnych remontów, inwestycji itp. W roku bieżącym, w okresie dwóch miesięcy, na zakup materiałów niezbędnych do remontu dachu wydano ponad 50 milionów złotych, a około drugie tyle trzeba będzie jeszcze wydać na robociznę. Bieżące przychody nie są w stanie zrównoważyć tych potrzeb. Powiedzmy sobie

otwarcie – gdyby nie pomoc i dofinansowanie z zagranicy nasza parafia byłaby bankrutem. Wstyd przyznać, ale nie potrafimy utrzymać własnego kościoła. Wielu powie, że ciężkie czasy, że pieniędzy brakuje na życie – zgoda – wiem, że jest ciężko – ale przeprowadźmy małe wyliczenie.

Zalóżmy, że na 2400 osób w naszej parafii, spośród dorosłych około 300 wypija dziennie jedno piwo (jest to liczba szacunkowa, ale chyba nie obciążona zbyt dużym błędem). Przyjmując, że butelka piwa kosztuje 7000 zł daje nam to około 2 100 000 złotych dziennie. W przeciągu roku będzie to ponad 750 milionów złotych. A gdyby tak doliczyć papierosy, wódkę, to będziemy mieli około dwa miliardy złotych, które poszły sobie.

Wyciągnięcie wniosków pozostawiam czytelnikom.

P. S.

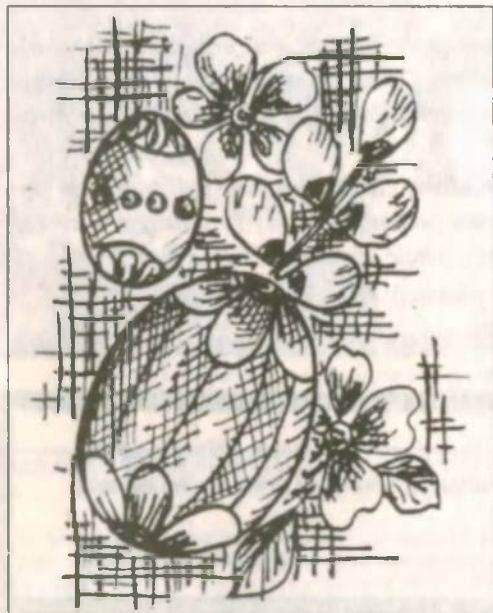
W jednej z parafii, przy okazji ofiary na tace, spotkałem się z powiedzeniem "dać księdzu na bułkę". A może by tak u nas zamiast sobie dać księdzu "na piwo"?

Nie chcę tutaj nikogo do niczego zmuszać. Każda, nawet najmniejsza ofiara jest ważna (patrz przypowieść o wdowim groszu), ale zastanówmy się co można zrobić, by móc utrzymać nasz kościół, by nie trzeba było się wstydić.

G. Białek



Kolo Sławięcice



Telefony coraz bliżej!

Prace związane z telefonizacją już nabrały rzeczywistych form. Obecnie rozpoczęto wykonawstwo wewnętrznych instalacji w budynkach i mieszkaniach, planowanych docelowo na 140 abonentów.

W zakres instalacji wewnętrznej wchodzi przyłącze na zewnątrz budynku w postaci haka zawieszeniowego i puszki hermetycznej, kabla do wnętrza budynku zakończonego gniazdkiem i wtyczką do aparatu telefonicznego. Prace są prowadzone na wybranych losowo ulicach.

W pierwszej kolejności ulice: F. Pieli, Armii Ludowej, Asnyka, Gojawiczyńskiej, Orkana, Żmichowskiej, Wróblewskiego i Tetmajera. Mamy nadzieję, że do końca miesiąca kwietnia wszyscy przyszli abonenci będą posiadali instalację wewnętrzną.

W najbliższym czasie zostaną wykonane fundamenty pod centralę koło budynku poczty. Równocześnie firma specjalistyczna pracuje przy uruchamianiu i rozruchu centrali.

Zarząd Komitetu Telefonizacji podejmuje działania i pertraktacje z Telekomunikacją Polską S. A. w Kędzierzynie-Koźlu w celu realizacji ułożenia magistrali kablowej na ul. Sławieckiej. Planuje się w najbliższym czasie zakupienie kabli do montażu na słupach, szafy rozdzielczej przy budynku poczty, taryfikatora dla centrali oraz szczudła betonowe do montażu słupów.

Informujemy wszystkich przyszłych abonentów, że na zebraniu w dniu 19 marca br. podjęto decyzję o kolejnej wpłacie 1 mln zł do dnia 15 kwietnia 1992 roku w Banku Spółdzielczym w Koźlu

Nr konta: 953292-1430-132-3

Na zebraniu Komitetu Telefonizacji Sławieck wybrano Komisję Rewizyjną w składzie: 1) Fogel Halina, 2) Kunert Paweł, 3) Gala Józef, 4) Szygula Dietrich, 5) Weisser Piotr.

Z ostatniej chwili:

Zostało jeszcze 20 wolnych numerów. Zainteresowani proszeni są o pilny kontakt z Komitetem Telefonizacyjnym!

Adam Ziobrowski

Z cyklu "Z rodzinnego albumu"

Rozpoczynamy prezentację zdjęć zaproponowanych przez naszych Czytelników. Oto pierwsza propozycja - zdjęcie wykonane w latach trzydziestych - przedstawia ... no właśnie ... może ktoś rozpozna?



Bal "Caritasu" - po raz trzeci

Tradycją stało się już organizowanie w Sławieckich dorocznego balu Caritasu. Stało się tak również i w tym roku. Bal odbył się w dniu szczególnym nie tylko dlatego, że była to ostatnia sobota karnawału, ale też dlatego, że tego dnia mieliśmy datę 29 lutego. Jak dowiedzieli się organizatorzy, był to jedyny bal na Opolszczyźnie, z którego dochód przeznaczono na cel dobroczynny.

Zabawa miała miejsce w sali restauracji "Diana", którą to udostępnił bezpłatnie zarząd Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej. Do zabawy przygrywał zespół "Poemat", też już tradycyjnie grający na zabawie "Caritasu" za darmo. Zabawa rozpoczęła się około godziny dziewiętnastej. Oficjalnego otwarcia dokonał ksiądz proboszcz, zwierzchnik parafialnego "Caritasu". Dzieci z przedszkola przygotowały kolorowe kapelusze dla uczestników zabawy, którzy musieli je sobie wykupić! W miarę upływu czasu zabawa rozkręcała się coraz bardziej. Wszyscy uczestnicy nabyli losy loterii "Caritasu" wygrywając w ten sposób przeróżne ciekawe nagrody - od strojów plażowych poprzez szczoteczki do mycia zębów czy pampersy do bukietu róż włącznych. Miała też miejsce licytacja przyniesionych darów. Sprzedano w ten sposób między innymi komplet dotychczasowych numerów "Gazety Sławieckiej", dorodnego, żywego królika z czerwoną kokardą, lecz chyba wszelkie oczekiwane rekordy pobił duży, pluszowy miś, za którego zapłacono ostatecznie osiemset tysięcy złotych.

Nie zapomnieliśmy o złożeniu życzeń urodzinowych pani Wandzie Ziobrowskiej,

wszak nie co roku można tego dokonać we właściwym dniu.

Były oczywiście też konkursy sprawnościowe, w których Sławiecczanie rywalizowali z mieszkańcami Ujazdu. Ostatecznie osiągnięto wynik remisowy.

Pamiętał o nas ksiądz Franek Kurzaj z Texasu przesyłając za pośrednictwem łącz telefonicznych i taśmy magnetofonowej pozdrowienia i życzenia noworoczne wszystkim mieszkańcom naszej miejscowości. Do życzeń tych dołączyli się jego parafianie miło wspominający ubiegłoroczny pobyt u nas.

Spośród atrakcji zaproponowanych przez orkiestrę wielu uczestnikom utkwiała "laurencja", bo dzięki ilości wykonanych przysiadów mieli przez następne kilka dni trudności z pokonywaniem schodów. Tańce trwały prawie do godziny trzeciej, po czym wszyscy udali się na zasłużony spoczynek, dla niektórych niestety krótkotrwały.

Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej świetnej zabawy. Panu Jochemowi i jego zespołowi za oprawę muzyczną - to przecież podstawa, Zarządowi Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej za bezpłatne udostępnienie sali, załodze restauracji "Diana" za miłą obsługę, organizatorom, pani Elżbiecie za czas poświęcony na rozprowadzenie biletów i pracę w szatni w czasie zabawy jak również wszystkim uczestnikom. Nasza zabawa zasilila fundusz "Caritasu" o około 7 mln złotych.

BÓG ZA PŁAĆ. Do zobaczenia na następnym balu.

Maria Grzywocz

Gratulujemy!

Jako młody nauczyciel rozpoczął pracę w Dzierżoniowie w roku 1967, w którym został również mianowany, a następnie przeszedł do pracy w Szkole Podstawowej Nr 9 w Kędzierzynie-Koźlu, aby po roku zostać wizytatorem metodykiem w tutejszym Wydziale Oświaty, a następnie awansował na stanowisko z-cy dyrektora Zespołu Szkół Chemicznych. Był to wrzesień 1975 r. I od tej pory związał się ze szkołą w Ślawieicach pracując jako nauczyciel technologii i pełniąc jednocześnie obowiązki z-cy dyrektora, a od września 1986 r. stanowił dyrektora Zespołu Szkół.

25 marca br. odbył się konkurs na dyrektora Zespołu Szkół Chemicznych w Delegaturze Kuratorium w Kędzierzynie-Koźlu, który wygrał. Wydaje się, że państwo domyślacie się już o kogo chodzi.



Ten krótki szkic pracy zawodowej dotyczy mgra Jana Króla, który ponownie obejmuje ster rządów w Zespole Szkół Chemicznych.

Dołączam się do gratulacji składanych przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Opolu, grono pedagogiczne, członków Rady Szkoły i młodzież.

Życzę powodzenia

Obserwator

KONKURS

Dnia 18 lutego w Delegaturze Oświaty w Koźlu odbył się konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 16 w Ślawieicach.

Jedynym kandydatem był dotychczasowy dyrektor szkoły mgr Bronisław Wolny. Komisję konkursową stanowili przedstawiciele Kuratorium, Związków Zawodowych, Rady Pedagogicznej i Rodziców.

Po zapoznaniu się z dokumentami kandydata i wysłuchaniu jego wizji pracy w szkole, każdy z członków komisji mógł zadać do-

wolną ilość pytań. Pytania były różne, od szczegółowych po bardzo ogólne.

W tajnym głosowaniu, przeważającą większością głosów mgr Wolny został zaakceptowany na to stanowisko.

Decyzję o powołaniu podejmuje kurator.

Gratulujemy panu Wolnemu wyboru i życzymy pomyślnego kontynuowania pracy z naszymi dziećmi dla dobra całych Ślawieic.

G. B.

"Gaik zielony, pięknie przystrojony"

Już od paru dni trwały w szkole tajemnicze przygotowania. Zbierał się Samorząd Szkolny, coś szeptał, przepytywał znawców przedmiotów i nagle pojawiło się ogromne ogłoszenie o przebiegu Dnia Wiosny w szkole. Zorganizowała go sama młodzież, zaproponowała kolejne punkty do wspólnej zabawy. I tak wypełnił się podstawowy postulat - szkoła dla uczniów. Rozpoczęły się przygotowania do poszczególnych konkurencji, radzono sobie wzajemnie, proszono o radę nauczycieli-wychowawców. Zabawa zapowiadała się znakomita. Szczególnie mocno zaangażowały się klasy pierwsze, drugie i trzecie. I wreszcie nadszedł ten wspaniały jedyny dzień w roku - święto wiosny, święto młodzieży.

Od rana w szkole pojawili się przedziwni osobnicy, prezentujący całą swoją pomysłowość, by wyglądać jak najbardziej zabawnie, kolorowo i ciekawie. Przebierankom końca nie było. Wzajemne oglądanie, a nawet fotografowanie co ciekawszych kostiumów. I choć trzy pierwsze lekcje odbyły się normalnie, do dużej przerwy młodzież opanowała aulę szkolną. Zaczęła się wspólna zabawa polegająca na przeróżnych konkursach - które oceniało jury w osobach nauczycieli: mgr Urszuli Rawluk, mgr Zofii Kot i mgra Jana Wiktorka - np. wybór mistra szkoły, którym okazał się uczeń klasy III Technikum Artur

Kramarczyk, prezentowanie najdowcipniejszej reklamy TV - w tym celowały dziewczęta z klasy II analizy, gwiazdy MTV parodiowali i naśladowali najlepiej uczniowie klasy I technologii. Do zabawy młodzieży dołączyli się nauczyciele, którzy wzięli udział w pantomimie dotyczącej odgadywania przysłów polskich.

Zabawa trwała długo, młodzież bawiła się znakomicie.

Życzę równie udanych pomysłów w przyszłym roku.

Obserwator

A propos: Tak na marginesie tej zabawy młodych z okazji święta wiosny naszyły mnie refleksje, może dlatego zatytułowałam ten artykuł "Gaik zielony... Urodziłam się i wychowałam na Śląsku i choć korzenie mojej rodziny sięgają w Poznańskie, bliższa jest mi tradycja Śląska i jego okolic. Wydaje mi się, że giną te świetne śląskie obyczaje, jak zginęły gdzieś bezpowrotnie tak pięknie ubrane świąteczne babcie i ciotki idące w niedzielę do kościoła. Zapatrzni gdzieś w Europę, śpieszymy się do niej uparcie, ale czy czasem nie kosztem naszej tożsamości, tradycji, piękna słowa śląskiego. Gdy jadę do Zakopanego widzę górali zawsze ubranych w stroje swojego regionu i myślę sobie "proszę, oni to umieją kochać swoje góry, tacy dumni, wspaniali ludzie". A gdzie się podziały nasze gaiki...?

Małe mieszkanko w ...

Każdy człowiek marzy o własnym domu lub choćby mieszkaniu. Już w powojennej Polsce nasi rodzice śpiewali jeden z najbardziej popularnych szlagierów noszący tytuł "Małe mieszkanko na Mariensztacie" i zachwycali się filmem "Skarb" z bardzo popularną parą aktorów D. Szaflarską i J. Duszyńskim. W obu wypadkach chodziło o to właśnie piękne marzenie: mieć własny wymarzony kącik. I gdy nagle na biurku w sekretariacie szkolnym Zespołu Szkół Chemicznych pojawiło się pismo w sprawie mieszkań w Ślawieicach wśród nauczycieli zapanowała euforia. Ludzie! pomyślano o nas. Okazało się, że chodzi o mieszkania po nauczycielach na ulicy Wróblewskiego, które od lat stoją puste i co tu ukrywać niszczeją. Lokale te co prawda

nie mają wielkiego standardu, ale są duże i przestronne, można więc byłoby je urządzić i wyremontować, by stały się funkcjonalne, a przede wszystkim zamieszkać.

Dyrektor szkoły ogłosił więc, by chętni składali podania i wystąpił do ZGM w Kędzierzynie-Koźlu o przydział tych mieszkań dla nauczycieli i pracowników placówki. Niestety spotkał się z odmową w formie pisma, w którym wyszczególniono zasady przydziału mieszkań kwaterunkowych. Nie zrażony przepisami napisał odwołanie od decyzji do prezydenta miasta argumentując, że pragnąłby aby te mieszkania otrzymali ludzie niezbędni dla dzielnicy Ślawieice pracujący co najmniej 15 lat w Zespole Szkół Chemicznych, nie posia-

dokończenie na str. 11

Czy będzie "Lato w Ślawieicach"?

Przed nami wakacje. Co prawda zostało do nich jeszcze 3 miesiące, ale już czas, by pomyśleć - jak spędzą je nasze dzieci. One też zaczynają pytać. - Czy będą półkolonie? Co z wyjazdem do Soli? Wszystko zależy od nas - przede wszystkim od tego, ile nas będzie. Możliwości jest dużo. Sól czeka. Wołają nas piękne lasy. Możemy urządzić kilkudniowy biwak. Na pewno p. Walisko pomoże znaleźć miejsce. Czekamy na pomysły i chętnych. Przecież każdy z nas ma urlop. Wielu spędzi go w Ślawieicach. Spróbujmy w tym roku poświęcić dzień, dwa naszym dzieciom i ich kolegom. Mamy nadzieję, że w maju - na organizacyjnym zebraniu na plebani będzie nas wielu.

A. Bialek

ILE ZA LECZENIE?

Parę tygodni temu w naszych szpitalach pojawiły się ogłoszenia informujące o wprowadzeniu odpłatności za pobyt w szpitalu. Stawka została ustalona na 20 tys. zł za dzień pobytu. Ponieważ wiadomość ta wywołała różne wątpliwości i komentarze, zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora ZOZ do spraw lecznictwa, doktora Andrzeja Reitera, z prośbą o przybliżenie naszym czytelnikom okoliczności towarzyszących temu posunięciu.

– Zatem doszło już do tego, że wprowadziliście państwo odpłatność za leczenie?

Dyr. Reiter: – W żadnym wypadku nie jest to odpłatność za leczenie! Leczenie szpitalne było i pozostaje bezpłatne dla wszystkich osób objętych ubezpieczeniem. Musimy jednak odróżnić koszty leczenia od innych kosztów ponoszonych na utrzymanie działalności szpitala. Wśród nich nie małą sumę stanowi to, co umownie nazywamy "świadczeniami typu hotelowego", a więc – wyżywienie, ogrzewanie, pranie pościeli, część opłat za wodę i energię elektryczną itd. Proszę sobie wyobrazić, że tylko na tego typu usługi wydajemy dziennie 210 tys. zł na jednego pacjenta! Bardzo chętnie działalibyśmy tak, jak w latach ubiegłych. Niestety budżet państwa jest taki, jaki jest i w tym roku otrzymujemy z niego tak małą dotację, że na pewno nie wystarczy na utrzymanie naszej działalności. Już od dłuższego czasu pracujemy dzięki różnym sponsorom – m. in. dzięki ofiarności Prezydenta Miasta, niektórych zakładów pracy i mieszkańców. Od lat nie kupiliśmy "za własne pieniądze" żadnej aparatury. Wszystkie nowe nabytki są nam fundowane. Cieszymy się, że są fundatorzy. Dziękujemy im w imieniu naszych pacjentów! W tym roku stanęliśmy już nie przed widmem niedostatku, a przed brakiem pieniędzy. Po prostu ich nie ma! A przecież musimy je znaleźć! Zaproponowaliśmy więc naszym pacjentom dziesięcioprocentowy udział w kosztach naszych "usług hotelowych". Przecież każdy z nas w domu wydaje pieniądze na żywność, gaz, energię itp. Przebywając w szpitalu nie wydajemy tych pieniędzy. Przeznaczmy je zatem na dar dla służby zdrowia. Tak właśnie traktujemy te wpłaty od pacjentów. Jest to dar pomagający nam nieść pomoc ludziom chorym. Oczywiście uważamy taką sytuację za awaryjną i mamy nadzieję, że w niedługim czasie sytuacja na tyle uunormuje się, że pozwoli na zaniechanie takiego postępowania. Uzyskane w ten sposób sumy nie są w najmniejszej nawet części przeznaczone na płace personelu. Nie ma takiej możliwości! Wykorzystujemy je na bieżące potrzeby szpitali. A są one ogromne: w ubiegłym roku na działalność opieki zdrowotnej nasz ZOZ wydawał 50 mln zł dziennie – nie licząc płac personelu!

– Czy pieniądze pobierane przy rejestracji pacjentów w przychodniach rejonowych są także darem?

– Oczywiście nie! Pobieramy pieniądze jedynie od osób, które nie mogą udowodnić, że są ubezpieczone. Są to opłaty za usługi medyczne świadczone dla osób nieubezpieczonych. Pobierane one są według obowiązujących cenników, tak zresztą jak i opłaty za badania laboratoryjne zlecane przez lekarzy praktykujących poza Zespołem Opieki Zdrowotnej w Kędzierzynie-Koźlu i specjalistycznymi placówkami szczebla wojewódzkiego.

Co powiedziałby na to laureat Nagrody Nobla – ROBERT KOCH?

Czy poznajecie Państwo te zdjęcia? Myślę, że mieszkańcy Sławięcic nie będą mieli wątpliwości, że to ich szpital. Szpital, który istnieje już ponad sto lat.

12 czerwca 1884 roku nastąpiło otwarcie szpitala, zbudowanego dzięki inicjatywie i funduszom właściciela Sławięcic, księcia Hugona von Hohenlohe. W otwarciu szpitala uczestniczył książę Hugo i księżniczka Paulina. Naczelnym lekarzem szpitala został tajny radca dr Goetsch, który w początkach lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia pozyskał do pracy w Sławięcicach słynnego profesora dr Roberta Kocha, odkrywcę zarazków gruźlicy. Profesor dr Robert Koch wspólnie z dr Goetschem przeprowadzał doświadczenia na stadach bydła oddanych im do dyspozycji przez księcia Hohenlohe. Profesor dr Robert Koch w 1905 roku uzyskał Nagrodę Nobla za pracę nad gruźlicą.

Szpital był i jest przeznaczony dla leczenia chorych na choroby płuc – szczególnie dla leczenia gruźlicy płuc. Obecnie ok. 30% pacjentów to chorzy na gruźlicę, reszta to chorzy z innymi chorobami płuc, głównie z rakiem płuc, który na naszym uprzemysłowionym terenie szerzy się szczególnie intensywnie.

Szpital obecnie ma dwa oddziały – 68 łóżkowy oddział chorób płuc i gruźlicy, oraz 25 łóżkowy oddział zakaźny. Przez ostatnie 5 lat był w szpitalu oddział wewnętrzny, ale został zlikwidowany ze względów ekonomicznych, a szkoda. Oddział wewnętrzny był podparą dla ludności Sławięcic i okolic.

Oddział chorób płuc i gruźlicy przyjmuje pacjentów z terenu Kędzierzyna-Koźla, Głubczyc, Strzelca Opolskich i innych.

Szpital ma swoje laboratorium, aptekę, pracownię badań czynnościowych układu oddechowego, pracownię rentgenowską, bronchoskopię, a od stycznia br. dzięki biskupowi opolskiemu i pracownię ultrasonograficzną. Wszystkie pracownice są czynne. Wykonujemy badania nie tylko dla naszych chorych, ale i dla ludności Kędzierzyna-Koźla.

Szpital tak bardzo zrosł się ze Sławięcicami, że dla wielu ludzi z Kędzierzyna-Koźla i nie tylko nazwa miejscowości łączy się z istnieniem szpitala.

Osobiście mam nadzieję, że będzie istniał jeszcze bardzo, bardzo długo, choć ostatnio trud-

– Zatem mając skierowanie od lekarza z Ujazdu czy Raciborzu mogą zgłosić się do np. laboratorium mikrobiologicznego w Kędzierzynie?

– Tak. Wszystkie nasze laboratoria honorują takie skierowania, ale wykonują takie badania za opłatą ustaloną w cenniku. Pieniądze uzyskane tą drogą przeznaczone są na zakup nowych odczynników i rozwój działalności naszego Zakładu Diagnostyki.

– Dziękuję za rozmowę i – w imieniu Redakcji Gazety Sławięcickiej oraz naszych Czytelników – życzę z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia, przede wszystkim...

– Normalnych, cywilizowanych zasad finansowania opieki zdrowotnej.

rozmawiał Krzysztof Burdynowski



ności ekonomiczne stwarzają zagrożenia. Potrzebne są pieniądze na działalność szpitala, na leczenie chorych i na remont tego pięknego, pożytecznego i zabytkowego obiektu. Może znajdą się sponsorzy – ludzie dobrej woli i otwartego serca, którzy przyjdą z pomocą szpitalowi?

Dzięki Redakcji tego pisma będę miała możliwości informowania państwa o dalszych losach i aktualnych problemach.

R. Majewska



Wiosenne porządki!

PATRONI NASZYCH SŁAWIĘCICKICH ULIC

WŁADYSŁAW ORKAN – pisarz

Właściwie Franciszek Smreczyński, Władysław Orkan to pseudonim, żył w latach 1875-1930, pochodził z rodziny chłopskiej. Do końca życia był ściśle związany z rodzinnym środowiskiem góralskim (Gorce). W znanych powieściach "Komornicy" i "W Rostokach" przekazał obraz ówczesnej wsi podgórskiej, autentyczny w odtworzeniu obyczajów, form obrzędowych, gwary góralskiej. Dorobek tego pisarza to powieści m. in. "Drzewiej", "Pomór" i "Kosika Napierski", to także nowele. Zbiory opowiadań, poematy, dramaty i publicystyka. Podczas I wojny światowej był oficerem Legionów Polskich.

Na ulicy Wł. Orkana znajduje się nasz szpital im. R. Kocha. Robert Koch do czasu zmiany nazwy ulic był również patronem tejże ulicy. Warto więc przytoczyć krótki życiorys tej postaci.

dr ROBERT KOCH

Zwł. w latach 1843-1910. Współtwórca nowoczesnej bakteriologii i nauki o chorobach zakaźnych. Odkrył zarazek gruźlicy (zwany później prątkiem Kocha), przecinkowca cholery, zarodniki laseczki węgla i gronkowca. W latach 90-tych XIX w. pracował w naszym szpitalu nad gruźlicą i jej leczeniem. Wspólnie z dr Goetschem przeprowadzał doświadczenia na stadach bydła oddanych im do dyspozycji przez księcia Hohenlohe. Robert Koch za prace nad gruźlicą otrzymał w 1905 r. Nagrodę Nobla.

Postscriptum:

W najbliższej przyszłości Rada Miejska Miasta Kędzierzyna-Kozła wniesie na forum obrad sprawę dotyczącą zmiany nazewnictwa ulic w naszym mieście. Zmiana ta obejmuje również nasze osiedle. W związku z czym uważamy, że mieszkańcy Sławic mają prawo wypowiedzieć się na ten temat i nie pozostaną obojętni jakiego patrona będzie miała ich ulica. Dla przykładu podam, że zmianie ulegnie nazwa ulic Armii Ludowej i Małgorzaty Fornalskiej. Czekamy na propozycje, które prosimy kierować do Osiedlowej Rady Mieszkańców.

Opracowała H. Fogel

Ulica ks. Amanda Droni

21 lutego br. Rada Miejska K-Kozła podjęła uchwałę o nadaniu nazw nowym ulicom. W Sławicach też mieliśmy ulicę bez nazwy (nazywaliśmy ją boczną Dembowskiego). Obecnie ulica ta, przy której wybudowano kilkanaście pięknych, nowych domów, nosi imię księdza Amanda Droni, proboszcza Parafii Sławic w XIX w. budowniczego obecnego naszego kościoła.

G. K.

Zaproszenie na spacer...

Nadechodzi maj, a więc i czas krótszych bądź dalszych spacerów. Oto mała propozycja dla tych, którzy pragną zadumać się nad historią i legendami Sławic.

Zaczniemy od sławicckiej szosy prowadzącej do Miejsca Kłodnickiego; na łuku tej drogi, skręcając w lewo znajdziemy się na tzw. "CZORNEJ DRODZE". Podobno kiedyś właśnie tędy przebiegał stary, handlowy szlak. Przy tejże drodze, przed laty, stała altanka ogrodzona ładnym płotem. Można było tu spocząć na ławczkach. Nie wiadomo, czy właśnie tutaj spotykał się z kimś nieuchwytny i długo ścigany przez policję rozbójnik grasujący w pobliskich okolicach - w każdym razie na krokwi altanki ktoś kiedyś wyrzył napis: "Hier war Baltazar".

Nie opodal stała też kiedyś Bażaniarnia. Kiedy dojdziemy do skrzyżowania leśnych dróg, radzę się rozzejrzeć. Pod kasztanem znajduje się ciekawy głaz wystający nad ziemią na ok. 1 m i szerokości 80 cm. Na tymże kamieniu po obu jego stronach wypukłone są wyraźne linie, całe otoczenie porastają ciemiste krzewy. Stąd też

nazwa tego miejsca: "Biczowanie" - a także inaczej "Barbora".

Można się zapędzić jeszcze dalej i idąc dębowa aleją zmierzać w kierunku kiedyś istniejącego dworku Louisenhof. Idąc można przywoływać w pamięci miniony czas: bo to i leśniczów. Ka tu kiedyś stała i "OBORKI" były i "KĄTY"...

Uwieńczeniem spaceru może być krótki przystanek przy sośnie rosnącej na skraju kończącego się lasu. Podobno w jej pniu znajduje się otwór, z którego bez względu na porę roku można czerpać żywicę o leczniczych właściwościach. Tutaj też sporo ludzi zawiesiło małe kapliczki i wota dziękczynne za odzyskane zdrowie.

Gdyby komuś starczyło sił i ochoty, może zwiedzić i pomodlić się w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Wszechświata znajdującym się w Miejsu Kłodnickim.

Zmęczonym możemy zaproponować powrót do Sławic autobusem MPK linii 9.

Piotr Olesz



Cu to się w Sławiccach porobiło?



Zapraszamy do nowej kawiarenki!

Konkurs na "NAJPIĘKNIEJSZĄ"

Redakcja "Gazety Sławicckiej" i Rada Osiedla Samorządu Mieszkańców w Sławicach ogłaszają konkurs na "Najpiękniejszą zagospodarowaną posesję". Głównym celem konkursu jest estetyczny wygląd naszego osiedla. Wygląd, który świadczył będzie o pracowitości, poczuciu piękna i gospodarności mieszkańców Sławic.

Proponowana inicjatywa nie jest nowością dla sławicczan, a jedynie powrotem do tradycyjnych już konkursów z lat ubiegłych.

Chemy jednak zmienić zasady oceny posesji oraz nadać konkursowi wyższą rangę przez umożliwienie udziału w ocenie poszczególnych posesji wszystkim mieszkańcom, ufundować nagrody oraz opublikować w naszej gazecie zdjęcie tej "najpiękniejszej" i jej właścicieli. Liczymy na szeroki udział naszych czytelników w tej milej zabawie. Ocenimy wspólnie domy i stare i te nowe.

Dla umożliwienia pełnej oceny wkładu pracy gospodarzy proponujemy okres przygo-

owań konkursowych na posesjach od maja do września 1992 r. W miesiącu wrześniu podsumujemy wyniki konkursu i w oparciu o państwa propozycje wskazania posesji, wybieramy tę "najpiękniejszą" spośród pięknych posesji naszego osiedla.

Jednak, aby konkurs nam się udał i przyniósł oczekiwane wyniki, prosimy naszych szanownych czytelników o przysyłanie na kartkach pocztowych do 15 września na adres redakcji "Gazety Sławicckiej" swoich uwag, ocen i konkretnych wskazań posesji z podaniem adresu i nazwiska gospodarzy. Wszystkie nadesłane do redakcji kartki wezmą udział w losowaniu nagrody specjalnej.

Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród nastąpi w końcu września lub na początku października w czasie organizowanego z tej okazji pikniku.

Redakcja i Rada Osiedla

SNIŁO MI SIĘ, ŻE...

- doszło do strasznego wypadku na skrzyżowaniu Asnyka – Sławięcicka z powodu idiotycznego kontenera na śmieci zasłaniającego widoczność...
- rozwiązaliśmy problem kanalizacji sanitarnej w osiedlu,
- koledzy z Blachowni-Wieś już rozpoczęli budowę sieci gazowej,
- ogłoszono w telewizji obniżkę o 60% cen gazu ziemnego,
- ktoś zaczął w Sławięcicach skupować butelki i makulaturę!,
- wyremontowano duży most na Kanale Gliwickim,
- Dom Kultury "Gołębnik K" nagle ożył, a wszyscy wiedzieli gdzie jest klucz...
- ks. proboszcz z Ujazdu grał w piłkę przeciwko naszym, sędziami bocznymi byli wikarzy, a sędziował pan Adolf Kohler,
- otwieraliśmy nową remizę strażacką, którą wybudował młynarz pan Musioł,
- na ulicy Żmichowskiej pewnej soboty zbudowano piękny chodnik,
- koło poczty pojawiła się piękna kolorowa budka telefoniczna, z której można zadzwonić wszędzie, a nie tylko do Koźla.



Snił G. Kurzaj

głos radnego

BUDŻET KĘDZIERZYNA-KOŹLA NA 1992 - UCHWALONY!

W dniu 31 marca 1992 r. odbyła się sesja Rady Miejskiej Kędzierzyna-Koźla. Głównym punktem obrad był budżet naszego miasta na 1992 rok. Jak zawsze gdy chodzi o pieniądze – dyskusja na sali obrad była gorąca, a w niektórych momentach nawet dramatyczna. Dochody gminy Kędzierzyna-Koźle w 1992 roku szacuje się na kwotę 144,5 mld zł.

Jak Rada podzieliła tę sumę?

Na inwestycje przeznaczono przeszło 40 mld zł, na remonty ponad 26 mld zł, duże dotacje rządu kilkunastu mld daliśmy dla przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, administracja pochłonie około 9 mld, opieka społeczna oraz kultura fizyczna około 4 mld, zdrowie, kultura i sztuka około 7 mld, oświata ponad 14 mld, dużą sumę rządu kilkunastu mld pochłonie gospodarka komunalna. Stworzono również pewną rezerwę budżetową.

A ile przeznaczono dla osiedla Sławięcice?

W ramach inwestycji otrzymaliśmy kwotę 4,185 mld zł na budowę II etapu gazyfikacji.

W dziale remontów przeznaczono pieniądze na budo-

wę kładki przez rzekę Kłodnicę w naszym sławięcickim parku. Koszt tego tak potrzebnego mostu wynosi około 1,2 mld zł. Wykonawcą jest kozielska "KOFAMA" i jak poinformował mnie ostatnio dyrektor "KOFAMY" most zostanie oddany do użytku na pewno w tym roku.

Wyremontowana zostanie ponadto całościowo (asfalt, chodniki) ulica Orkana (koło szpitala nr 3).

Ponadto kontynuowane będą prace przy bieżącym remoncie już zaasfaltowanych dróg.

W ramach naszej trójki radnych podjęliśmy, na prośbę mieszkańców, starania o uczynienie w miarę przejezdny ulic Kołłątaja i Fornalskiej.

W ramach "wyrównywania dziur" po gazyfikacji mieszkańcy ulic Żmichowskiej, Kameralnej i Asnyka społecznie położą (z własnej inicjatywy) nowe płytki chodnikowe.

Osobiście uważam, że w podziale pieniędzy miejskich na 1992 rok nasze Osiedle nie zostało potraktowane "po macoszemu".

Radny
Gerard Kurzaj

"DYNASTIA"

Podróżę autobusem niektórych męczą, mnie akurat kształcą. Muszę wyjaśnić, że ten kurs, a właściwie trasa jest niemal rodzinna. Wszyscy o wszystkich wszystko wiedzą i wszyscy się znają, jak przysłowiowe "łyse konie". Na kolejnym przystanku autobusu zwanego popularnie "czerwonym" robi się na ogół bardzo tłoczno, gwarno i swojsko. Chcąc nie chcąc, człowiek staje się świadkiem rozmów, z których dowiaduje się: kto z kim, gdzie, kiedy, jak...

Tym razem dowiedziałam się: kto...

- Wycie łoni tyż przijeżeli...
- Ito?
- Nō, Badle...
- Jaky Badle?
- Jako to, nie wycie? Nō, ci... łoni som krewni łot lich Sotichow...
- Łot jakich Sotichow?
- Jako by wom to pedzić?... No łot lich, co tyn synek tak mōdo se łōżyniōł, bo musiōł a ślepiōł, choby gupi...
- Nie wiam, łō kym rzādzicie. Dzisiej wszyjsci ślepiom.
- Ja, ale tyn se łōżyniōł u tygo Podkowy ze Zollejsia - Podkowy przeca musicie znać...
- A jōł tam nie znom żōldnygo Podkowy a jeszcze ze Zollejsiōł...
- A nie rzādzicie mi takich gupot! Podkowy z Zollejsia nie znołcie! Dyć łonygo koźdi znoł! Jako by wom to wytumaczyć?... Nie wycie... Łon miōł zyncia tygo synka łot Mari-ki co to miała tygo Hubela, łon tyż tak trocha świdrzoł na jedno łoko, a łona potyn pojechała do Niymiec, łon sam zo-stoł, łona tam z kymś, bezmaś, żyje. Nie wycie? Łoni już wszyjsci powyjeżdżali do Niymiec i sam już niy majom żōldnygo. Tyż takym piykny altym, musiōł być drogy, przijeżeli na śwynta do Kalika Kotołrza...
- Jeronie!! Dyć to mi zarōł rzādzicie, iże przijejechała Rołza łot Heringa z chłopym!!

Ja myślałam, że "Dynastia" to czysta fantazja i tania rozrywka. Nic podobnego!! Samo życie!

MARIA

Z moich podróży

VIA DOLOROSA

"Skąd jesteście, że tak dobrze po polsku mówicie?" – usłyszeliśmy wychodząc z Wielkiej Synagogi w Jerozolimie. Pytał pan w wieku około 50 lat. Emigrant z 1968 roku. Był zdziwiony, gdy dowiedział się, że przyjechaliliśmy z Polski. Dziwili się wszyscy, którzy usłyszawszy język polski na ulicy, odzywali się do nas w języku swojego dzieciństwa. Dla wielu z nich był to język ojczysty. Takich spotkań, zupełnie przypadkowych, mieliśmy kilka. Zatrzymywali nas na ulicy obcy ludzie, aby porozmawiać po polsku, dowiedzieć się, co się u nas dzieje (a był to rok 1986) i aby powspominać. Wspomnienia były różne: tragiczne, nostalgiczne, gorzkie. Zawsze budziły emocje. Cóż – nie zawsze pozytywne. Losy tych ludzi, tak jak losy Polski i jak losy tej ziemi – zagmatwane i wyboiste. Ziemia Święta, ziemia, po której chodził Ten, który głosił pokój i miłość między ludźmi, ziemia, na której został za to osądzony, skazany i zabity – ta ziemia do dziś nie może doczekać się pokoju. Do dziś idea pokoju, miłości i zgodnego współistnienia jest tu wielu ludziom obca. Zbyt wiele nawarstwiło się zawiłości w ciągu długiej historii tego niewielkiego terenu. Bardzo to wszystko skomplikowane – historia i obecna rzeczywistość tego kraju, przekrój etniczny, społeczny i kulturowy jego obywateli. Taka też jest Jerozolima.

Zasiadając do napisania tego artykułu, zdałem sobie sprawę, że stoję przed zadaniem niewykonalnym. Nie da się opisać Jerozolimy. To nie jest jedno miasto. To wiele miast przenikających się wzajemnie. Stare Miasto, opasane murami obejmującymi uliczki typowe dla arabskiego bazaru – zgiełkliwe, ruchliwe, pełne rozkrzyczanych ludzi i towarów z całego świata. Te same mury obejmują też miejsce modłów i pielgrzymek Żydów z wszystkich krajów – Ścianę Płacz i, tuż obok, meczet Na Skale – jedno z miejsc pielgrzymkowych islamu. Niedaleko stąd do Bazyliki Bożego Grobu i drogi nazwanej Via Dolorosa, świątynie różnych wyznań, obok hotele i restauracje. Wąskie, kręte, strome uliczki, często w postaci stromych schodów – raz tętniące życiem bazaru, a tuż za zakrętem – ciche i puste. To wszystko wewnątrz murów, które – można odnieść takie wrażenie – są potrzebne, aby to miasto scisnąć, zlepić, żeby nie rozpadło się na setki różnych kawałków. To tylko Stare Miasto. A jest przecież jeszcze nowe – większe. Dzielnica chasydów – Żydów ortodoksyjnych, którzy w momencie ogłoszenia przez trąby szabasu, zamykają wjazd na ulice barierkami stawianymi w poprzek jezdni. Nie wolno tam wtedy używać samochodu, zapalać ognia (niebezpieczne jest nawet palić papierosa na ulicy – bywają wypadki pobicia palących turystów), nie wolno fotografować. Ulice zapelnione są Żydami odświętnie ubranymi w długie chałaty, duże okrągłe kapelusze, często obszyte futrem lub czarne meloniki. Mężczyźni i chłopcy mają charakterystyczne długie, kręcone pejsy. Spacerują całymi rodzinami lub spieszą do synagogi. Niesłychanie malownicze to miasto. Starodawne i dostojne. A za stojącą w poprzek jezdni barierką – normalna, duża europejska metropolia: sklepy, hotele, reklamy, Coca-cola i Mac Donald.

Dzielnica willowa – domki w ogrodach wśród egzotycznych kwiatów. Na dachu każdego – zbiornik z wodą i wymiennik ciepła: przy tym nasłonecznieniu ciepła woda jest za darmo.

Nowoczesne bloki mieszkalne swoim wyglądem mogą nas zszokować! W niczym nie przypominają naszych pudełek z wielkiej płyty. Piętra ustawione tarasowo, każda kondygnacja ma swój mini ogród, z którego wchodzi się prosto do mieszkania...

To jedynie pobieżny opis wyglądu miasta. A przecież każda z tych dzielnic żyje swoim własnym życiem, na swój własny sposób.

Ortodoksyjni chasydzi i Żydzi przyjeżdżający do Wielkiej Synagogi samochodami, studenci w miasteczku akademickim grający w piłkę i młodzi ludzie w mundurach i z bronią. Także dziewczęta!

Młody człowiek w garniturze niosący na jednym ramieniu gałązkę palmy (było właśnie Święto Szalasów), a na drugim – pistolet maszynowy. Widziałem go przed Ścianą Płacz. To też obrazek oddający część charakteru miasta. Uważne spojrzenia uzbrojonych po zęby żandarmerów, rewizja bagażu osobistego przed wejściem na plac przed Ścianą Płacz. Stałe poczucie zagrożenia? Chyba nie. Raczej środki zapobiegawcze. Z jednej strony – walka narodu o prawo do życia w swoim państwie, z drugiej – obrona państwa otoczonego i zagrożonego przez świat arabski. Dwie racje. Jakże trudne rozmowy. Na szczęście toczą się. Jest nadzieja, choć droga przed nimi długa i bolesna.

Via Dolorosa znaczy właśnie: droga bolesna. Może lepiej oddaje to przymiotnik brzmiący nieco archaicznie – droga boleściwa. Droga Krzyżowa. Co piątek o 15⁰⁰ wyrusza na tę drogę procesja prowadzona przez księży franciszkanów. Rozpoczyna się w miejscu skazania Chrystusa. Dziś jest to dziedziniec szkoły muzułmańskiej. Formuje się procesja: na czele księża z krzyżem, za nimi różnorodny tłum wiernych. Nabożeństwo prowadzone jest w kilku językach: angielski, niemiecki, łacina. Idziemy na Golgotę. Dziś to wędrówka zatłoczonymi uliczkami. Trudno się skupić na modlitwie – zewsząd atakuje nasze zmysły arabski bazar. Między modlącymi się krążą sprzedawcy, zachwalają swoje towary. Oni nie przeszkadzają celowo. Oni robią interes przy okazji. Są obok, tak jak być może byli, gdy tę drogę przemierzał Jezus. Idziemy zatrzymując się przy kolejnych stacjach. Są one różne – czasem tylko skromna tabliczka na murze, czasem niewielka kapliczka. Stacje III i IV są stacjami polskimi: ufundowane przez Polaków, wykonane przez nich, znajdujące się pod opieką Rektora Misji Polskiej w Ziemi Świętej. Stacje X-XIV są wewnątrz Bazyliki Bożego Grobu. Do kaplicy Kalwarii wchodzi się po schodach na wysokość prawie pięciu metrów. Pod ołtarzem o bizantyjskim wystroju, otoczonym setkami świeczek – jak w kościele prawosławnym – znajduje się srebrna kłosa z otworem, przez który można zobaczyć i dotknąć skałę Golgoty. Jest pęknięta od góry do dołu, co wyraźnie widać z dolnej kaplicy. Centralne miejsce Bazyliki to Kaplica Bożego Grobu. Obecna kaplica pochodzi z XIX w. –

zbudowana została po pożarze w 1810 r. Podzielną jest na dwie części: przedsionek zwany Kaplicą Anioła i właściwy Grób.

Przed wejściem ogromna kolejka. Czekamy cierpliwie, wreszcie – wchodzimy głęboko pochyleni (wysokość wejścia wynosi 1,3 m).

Kaplica Grobu – małe pomieszczenie, o szerokości może dwóch metrów i o podobnej długości. Skała przykryta płytą marmurową, nad nią trzy obrazy należące do kościołów: rzymskiego, greckiego i ormiańskiego, srebrne lampy, kierujący ruchem pielgrzymów grecki zakonnik. Krótka modlitwa, pełna głębokiego wzruszenia i już trzeba wychodzić, robić miejsce następnym. Wrócimy tu jeszcze nie raz. To miejsce przyciąga. Będziemy tu przychodzić codziennie aż do dnia wyjazdu.

Tak wiele zostało jeszcze do opisanie, tak wiele do zobaczenia. Niestety trzeba wracać. Jedziemy do Tel-Awivu, a stąd do Kairu. Egipt – kraj piramid i faraonów, ale nie tylko...

O tym może jednak w którymś z następnych numerów.

Krzysztof Burdynowski

Gdy słońce gaśnie...

*Na Anioł Pański już biją dzwony,
W cudnej pokrasie słońce zapada.
Ciszą wieczorną świat rozmodlony
swych istnień krocie do snu układa.*

*Gwar całodzienny już umilkł w borze,
wśród pól dalekich uchylły głosy,
w podzwonnym echu płyną w pokorze
westchnienia ludzi aż hen... w niebiosy.*

*W odbłasku zorzy ścielą się mroki
i cienie kładą po wszechkrajnie,
w granacie nieba sноп gwiazd wysoki
we wszechświecie wieczny i wiecznie płynie...*

*Wieczność istnienia - myśli głębin -
rozmowę z Bogiem cudnie okraszają...
Boże błogosław trudy i czyny!
Niech moc Twa czuwa nad ziemią naszą...*

14. VIII. 1943

Józef Sozański – mieszkaniec Ślawic

Rozmyślenia w czasie lektury

SAMOOSŁUGA

Jest taka książka, która nazywa się Księga Nonsensu. Są tam wierszyki, które niedawno czytał mój syn, Maciek. Spojrzałem mu przez ramię i przeczytałem jeden. Wbrew tytułowi książeczki zawarty w nim był głęboki sens, bardzo przystający do naszej dzisiejszej rzeczywistości. Oto ów wiersz:

Lord Finchley

*Lord Finchley chciał naprawić elektryczny kontakt
Sam. Prąd go zabił. Słusznie zginął on tak,
Bowiem człowiek zamożny, jak chce przeznaczenie,
Winien rzemieślnikowi dawać zatrudnienie.*

(wg Hilaire'a Belloc'a)

A gdzież owa tytułowa samoobsługa? – zapyta ktoś. Proponuję Państwu lekturę. Porozmawiajcie sobie kochani nad nią sami.

Krzysztof Burdynowski



ŚCIAGA

Cześć!

Pierwszy raz w "Gazecie Sławięcickiej" "Ściąga" czyli nasze pismo szkolne redagowane przez uczniów. Mamy nadzieję, że inni uczniowie przyłączą się do redagowania tej krótkiej gazetki szkolnej. Myślimy, że dostarczycie nam dużo pomysłów. Czekamy!

Redakcja.

1. DZIEŃ WIOSNY W SZKOLE

20 marca 1992 r. w pierwszy dzień wiosny w naszej szkole odbyły się wybory na Miss i Mistera wiosny.

Po trzech godzinach lekcyjnych zeszliśmy wszyscy do auli szkolnej. Po krótkim przywitaniu przez opiekuna samorządu szkolnego i wybraniu "jury" rozpoczęły się wybory.

"Jury" po wielu burzliwych dyskusjach i sprzeczności głosów wybrało na:

Miss - Tomka Kiela z kl. VII

Mistera - Grzesia Skowronka z kl. VIII B

Następnie odbyły się wybory na najlepiej ubranego w stroju lekkim i w stroju ciężkim. Tu "jury" miało kłopot. Dwie dziewczynki podobały się najbardziej. W rezultacie przyznano dwie nagrody. Zwyciężyły:

- Ania Przewrocka z kl. VI B

- Agnieszka Wuwer z kl. V B

W stroju ciężkim zwyciężył:

- Jacek Nikuła z kl. VI A

Następnie przeszliśmy na korytarz, gdzie rozegrane zostały zawody sportowe. Miało być kilka konkurencji, lecz była tylko jedna. Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy.

Po uprzątnięciu sprzętu sportowego klasy, które jeszcze miały lekcję, udały się na nie. Miss z Misterem poszli utopić marzannę, tu koło szkoły, bo most w parku był jeszcze nieczynny.

Szkoda tylko, że tak mało osób się przebrało. Mamy nadzieję, że ta tradycja przebiegania się w 1. Dzień Wiosny nie upadnie.
Gerber i Goździk

HUMOR



HUMOR

- Te Zeflik, kiejś taki mądry, to powiedz mi ino, jako jest różnica między mojom babom a radiem?

- A skąd jo to mom wiedzieć mamlasie?

- No widzisz, to jo ci powia: moja baba do gadania nigdy nie potrzebuje nijakiej anteny...

Twierdzenie Talesa

Jeżeli dwie proste przetniemy rodziną prostych równoległych, to odcinki odpowiednie wycięte na tych danych prostych są proporcjonalne.

Dwaj żołnierze fasują w kuchni śniadanie. Po skosztowaniu porcji zaczynają między sobą sprzeczke. Jeden twierdzi, że to kawa, drugi, że herbata. Kiedy się w najlepsze sprzeczają, wychyla kucharz przez okienko w kuchni swoją łepetynę i pyta?

- Hej! Chłopcy! Czy chce tam który z was jeszcze troška kakao?

**Z okazji Dnia Służby Zdrowia
wszystkim lekarkom, lekarzom,
pielęgniarkom życzymy dużo,
dużo zdrowia oraz radości.**

Redakcja

ŻYCZENIA**W dniu święta Mam****Życzymy Wam****Zdrowia, szczęścia, pomyślności
oraz dużo, dużo radości.****Wasz wychowankowie****KOCHAM CIĘ MAMO**

Kocham Cię Mamo
myślę, że wiesz
Gdy świeci słońce,
gdy pada deszcz.
Rano, wieczorem,
we dnie i w nocy
Kocham Cię Mamo
Z całej mej mocy.

Daniel

Poranek mamy

Cicho, cicho, cichuteńko...
Słońce patrzy przez okienko.
Szósta.

Mama z łóżka wstaje,
o zmęczeniu znać nie daje.
Chociaż pospać jeszcze chce
trzeba wstawać, mama wie.

Gdy cichutko z łóżka wstanie
zaraz robi nam śniadanie,
Garnek mleka, sześć bułeczek,
to śniadanie dla córeczek.

Nim wyjdzie, mówi coś mamusi,
że jeszcze budzik nastawić nam musi
byśmy za długo nie spały,
no i w porę z łóżek wstały.

Idzie potem wołnuteńko,
idzie z miną uśmiechniętą,
idzie z miną roześmianą,
do pracy, jak zwykle rano.

BIKA

Dzień Matki

Co najbardziej kocham u mojej Mamy?

U mojej mamy najbardziej kocham jej
czułe, dobre, życzliwe słowa.

Kocham właśnie te słowa, bo kiedy
Mama przemawia nimi czuję, że mnie kocha.

Kocham też jej spracowane ale czułe ręce.

Ręce dlatego, że mnie przywołują.

Kiedy, na przykład Mama pracuje, a ja
patrzę na jej ręce, to od razu chcę jej pomóc,
bo chcę, żeby moja Mama miała dobrą
Córkę i pociechę ze mnie.

Ale najbardziej kocham Mamy dobre
kochane, czułe, pełne miłości serce.

Kocham je najbardziej bo wiem, że
właśnie z niego wypływa ta Miłość.

Bardzo kocham moją Mamę i uważam
że miłość to największy skarb życia.

Agnieszka lat 9

IMIENINY MAMY

Kiedy mama obchodzi imieniny,
słońce świeci mocniej niż zwykle.

Wysoki tort na środku,
cztery rzędy świeczek...

Wszystko za mamę robimy,
żeby odpoczęła choć raz.

Czterdzieści wiosen mija,
czas ciągle dalej ciecze...

Kwiaty, prezenty, życzenia
płyną prosto z serca.

Lecz choć wiatry i burze,
choć deszcz i niepogoda

Na stole pełno jedzenia,
kusi zapach leczenia.

- mama zostanie zawsze
wiecznie piękna i młoda!

Agnieszka Bartol

Matka

Z oczu mej mamy miłość spoziera
Ileż w nich ciepła, czułości, dobroci
Z ich blasku cała matczyzna nadzieja
Układa się w bukiet wiosennych paproci.

Pod parasolem jej gorących dłoni
Czuje się dobrze, bezpieczna, szczęśliwa
Wiem, że jej miłość zawsze mnie obroni
Bo miłość mej mamy jest zawsze prawdziwa.

Tuląc się do niej czuję bicie serca,
Które rytmicznie uderza, pulsuje
Tak zasluchana wtopiona w jej serce
Widzę wszystko lepiej oraz mocniej czuję.

Patrzę w jej oczy, jak w barwne pejzaże
Na których życie maluje swe znaki
Skladam mej mamie świeży bukiet w darze
Kocham Cię Mamo! - jak te polne maki.

"Marta"

HISTORIA SPORTU W SŁAWIĘCICACH... (6)

Zarząd Robotniczego Klubu Sportowego "Energetyk" Sławięcice w latach 1958-1960 rozpoczął działalność w następującym składzie osobowym: Karol Kurpniak, wiceprezes Józef Galla, sekretarz Franciszek Grittner, skarbnik Engelbert Stephan, gospodarz Konrad Kulodzik, księgowy Józef Bieniek, kierownik sekcji piłki nożnej Józef Moschko, kierownik sekcji tenisa stołowego mgr Zdzisław Czerwicz, kronikarz klubu Paweł Burzan i członek zarządu Paweł Klimek.

W trakcie kadencji nastąpiły pewne przesunięcia personalne w zarządzie klubu.

Na początku 1958 roku klub miał 45 piłkarzy zarejestrowanych w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Opolu, którzy grali w dwóch drużynach seniorów i jednej juniorów.

Piłkarze pierwszego zespołu seniorów wywalczyli ponownie upragniony awans do klasy A woj. opolskiego w 1958 r. grając w grupie II z takimi drużynami jak: "Kabewiak" Prudnik, "I.ZS" Tworków, "Polonia" Biała Prudnicka, "Unia" Blachownia, "Fortuna" Kłodnica, "Śląsk" Reńska Wieś, "Stal" Racibórz, "Spójnia" Racibórz, "Włokniarz" Kietrz, "Fortuna" Głogówek i "Polonia" Głubczyce.

Do ligi okręgowej awansował wtenczas "Kabewiak" Prudnik, natomiast z grupy I "Pionier" Strzelce.

Z początkiem 1958 r. Wolfgang Skowronek rozpoczął działalność w Wydziale Gier i Dyscypliny Podokręgu Piłki Nożnej w Kędzierzynie. Jest to organ sportowy, który organizuje i steruje rozgrywkami piłkarskimi (do 1975 r. na terenie byłego powiatu kozielskiego, a potem i do dziś na terenie byłego powiatu głubczyckiego). Po wyjeździe W. Skowronka na stałe ze Sławięcic od jesieni tego roku jego miejsce zajął Józef Galla.

Posiedzenia odbywały się regularnie w każdą środę w okresie trwania mistrzowskich rozgrywek piłkarskich.

7 lutego 1959 r. piłkarze RKS "Energetyk" Sławięcice po raz pierwszy w historii klubu pojechali na dwutygodniowy zimowy

obóz kondycyjno-szkoleniowy do Wisły, gdzie byli zakwaterowani w Domu Wczasowym "Ostoja". Obowiązywał dwutygodniowy plan zajęć.

Kierownikiem obozu był Fr. Grittner, a zajęcia teoretyczne i praktyczne prowadził niżej podpisany.

Wszystkim uczestnikom obozu na długo utkwiły w pamięci marszobiegi w śniegu po kolana na szczyt Baraniej Góry. Wszelkie wydatki związane z obozem sportowym pokrywała Elektrownia "Blachownia", a zawodnicy pojechali do Wisły w ramach własnego urlopu taryfowego.

A oto oni: Gerhard Komander, Werner Urbanek, Joachim Rinke, Jerzy Kluger, Erich Muskalla, Józef Skowronek, Paweł Poplucz, Józef Schoppa, Leo Rinke, Józef Burzan, Walter Bonk, Hubert Brylka i niżej podpisany.

cdn.
J-f Galla



*Piłkarze RKS "Energetyk" Sławięcice
na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Wiśle (luty 1959 r.)*

Małe mieszkanko w ...

dokończenie ze str. 4

dający samodzielnych mieszkań i dojeżdżający do pracy z Kędzierzyna-Koźla.

W odpowiedzi na odwołanie do szkoły wpłynęły wnioski o przydział mieszkania dla wskazanych przez dyrektora osób. I znów radość! a może coś z tego będzie, myślą o nas, chcą nam pomóc. Wnioski wypełniono w ciągu paru dni i rozpoczęło się czekanie. Po miesiącu od złożenia wniosków przyszła do szkoły decyzja... odmowna. Okazało się, że powołano się na te same przepisy, a mianowicie: otrzymać mieszkanie kwaterunkowe mogą rodziny spełniające warunki:

– mieszkające w lokalach, w których na jedną uprawnioną osobę przypada mniej niż 5 m² pow. mieszkalnej albo mieszkające w pomieszczeniach nie nadających się na stały pobyt ludzi,

– mające dochód miesięczny w przeliczeniu na jedną osobę nie przekraczający 30% średniego wynagrodzenia za pracę w gospodarce społecznej w kwartale poprzedzającym zakwalifikowanie tych osób do przydziału lokalu.

Niestety nie na ten temat, że nauczycielowi z racji wykonywanego zawodu należy się dodatkowa powierzchnia mieszkalna, ani na te-

mat, że w piśmie dyrektorskim podkreślono zaangażowanie w pracy szkoły tej grupy ludzi. Wiąże nie o tym, że dzielnica zyskałaby nowych czterech lokatorów, którzy włączyliby się w jej życie społeczne i kulturalne, mieszkania zyskałaby lokatorów troszczących się o swój kącik, a nie niszczałyby opuszczone, będąc jedynie siedliskiem pajaków.

I choć jeden z mieszkańców dzielnicy mówił mi, że sam prezydent miasta na spotkaniu z nimi deklarował gotowość oddania tych mieszkań w godne ręce, jak dym rozwiały się nadzieje na własne mieszkanko!

No cóż znów będzie można powiedzieć "śniłem sen piękny, okrutnie mnie zbudzono" (to klasyk).

Obserwator

Rozwiązanie zagadki z nr 8

Oczywiście, że fotografia przedstawiała budynek poczty w Sławięcicach. Prawidłowe rozwiązanie nadesłali: Marek Cholewa, Elżbieta Parucha (z Krapkowic), Kasia Walenzyk, Henryk Grzywocz (z Ujazdu), Mirek Ferus, Agata Wilkowska.

Nagrodę – piękne albumy za przeszło 100.000 zł wylosowała Agata Wilkowska.

Gratulujemy, dziękując jednocześnie wszystkim za udział w konkursie!

Redakcja

Ogłoszenie!

Sprzedam tanio wóz konny na kołach gumowych (tzw. "baloniok") ul. Sławięcicka 31.

KM FOTOLAB

Nie umiesz robić zdjęć?

Nie szkodzi. Nauczysz się! Z nami to bardzo proste!

Wystarczy nacisnąć guzik.

Resztę zrobimy za ciebie.

Od aparatu fotograficznego do albumów na odbitki

– wszystko, co jest potrzebne fotoamatorom,

KUPISZ U NAS!

Wywołujemy błony i odbitki na światowej klasy automatach.

Taniej niż się spodziewasz!

ZAPRASZAMY

do nowego lokalu przy ul. Świerczewskiego 14

godz. 9.00 – 16.30

KM FOTOLAB**UWAGA!**

Problemy nierozwiązywalne od dziesięcioleci stają się nagle bajecznie proste!

Każdą ilość makulatury skupi

firma "PARTNER"

Kędzierzyn ul. Stalmacha 14

☎ 35-236, 34-824

Codziennie od 10⁰⁰ do 17⁰⁰

oraz we wszystkie wolne i robocze soboty.

Przy większej ilości odbieramy bezpłatnie własnym transportem!

ZAPRASZAMY...

UWAGA!**PROKAN**

ELEKTRONICZNE
SYSTEMY
ALARMOWE

- projektuje,
- kompletuje i dostarcza,
- instaluje,
- zapewnia gwarancję i serwis

**SYSTEMY OCHRONY OSÓB
I MIENIA
ZABEZPIECZAJĄC**

- obiekty przemysłowe, biurowe, muzealne i sakralne,
- sklepy i magazyny,
- domy i mieszkania

Spółka Cywilna "PROKAN"

mgr inż. Jan Baran

mgr inż. Kazimierz Animucki

47-220 Kędzierzyn-Koźle ul. Damrota 21a/10

SPONSOR POSZUKIWANY!

Dotarła do naszej redakcji wiadomość o trudnej sytuacji finansowej przedszkola w Zalesiu Śl. Placówka ta kształcąca obecnie 30 dzieci stanęła przed pilną ogromnie koniecznością wymiany rozlatujących się okien. Potrzeba na to około 20 mln zł.

Może znajdzie się ktoś kto chciałby chociaż w części pomóc. Podajemy adres:

Przedszkole, 47-152 Zalesie Śl., ul. 15. Grudnia 8.

W imieniu nauczycieli i dzieci z góry dziękujemy!

Redakcja

**Nie pozwól umrzeć
GAZECIE SŁAWIĘCICKIEJ**

Nasze konto:

**Bank PKO SA Kędzierzyn-Koźle
nr 553157-85916-232
złotówki, DM, USD**

**DZIĘKI TWOJEJ POMOCY
GAZETA
UKAŻE SIĘ ZNOWU!!!**

DZIĘKUJEMY!

REDAGUJE KOLEGIUM: Grzegorz Bialek, Krzysztof Burdynowski, Maria Grzywocz, Gerard Kurzaj (red. nac.), Włodzimierz Matuszewski, Piotr Olesz i współpracownicy.
SIEDZIBA REDAKCJI: Biblioteka Publiczna w Sławięcicach, ul. Stefana Batorego 32. Korespondencję prosimy kierować na adres redaktora naczelnego:

47-230 Kędzierzyn-Koźle, ul. Asnyka 17, tel. 352-51.

Redakcja zaprasza wszystkich chętnych do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi, opinie. Osoby mieszkające obecnie za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem Gazy Sławięcickiej prosimy o listowny kontakt z redakcją. Konto bankowe gazety (złotówki i waluty wymienialne): Bank PKO SA w Kędzierzynie-Koźlu nr 553157-85916-232. Zgromadzone środki przeznaczone są wyłącznie na pokrycie kosztów druku. Z góry dziękujemy!

Autorzy i redakcja nie pobierają wynagrodzeń.

Skład komputerowy: Edit 44-100 Gliwice, ul. Jasna 36, tel. 32-25-60. Druk: Zakład Poligraficzny W. Wiliński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 31-32-16